

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu” Kraków. Telefon Nr. 19.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w mieście z odnośnieniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

Nr. 82

Kraków, piątek dnia 16 lutego 1906 roku.

Rok XIV.

Koncentracja stronnictw.

Jeden z najwybitniejszych działaczy w Królestwie Polskim, przesyła nam następujące uwagi:

Pomiędzy zbrojną walką o niepodległość z r. 1863 a współczesnym ruchem autonomicznym i wolnościowym wogóle, istnieje wiele zasadniczych różnic. Istnieją też różnice mniej zasadnicze, przypadkowe niejako, o ile w ruchach społecznych wogóle o przypadku może być mowa, tem niemniej jednak ważne i doniosłe. Jedną z nich, może najważniejszą, wcale na korzyść ruchu społecznego nie przemawia. Różnica ta polega na rozbieżności, szerokim rozgałęzieniu stronnictw politycznych Królestwa w obecnej chwili. Ruch w 1863 r. nie zatoczył wprawdzie tak szerokich kręgów jak obecnie, nie pogłębił się w wszystkie warstwy narodu, przede wszystkim nie zdołał porwać najliczniejszej warstwy, ludu wiejskiego, ale za to, wówczas, wszystkie te żywioły, które czuły i działały patriotycznie, stanęły zwartą falangą pod jednym sztandarem narodowym, pod znakiem Orła Białego i Pogoni. Stronnictw politycznych w r. 1863 nie było. Chwila zbrojnej walki była źle wybrana, za wcześnie lub zapóźno, zbyt lekkomyślnie, moze liczone na złudne przyrzeczenie z Paryża, ale za to imponującą wówczas była jednorodność i zgodność w działaniu wszystkich narodowych żywiołów w Polsce.

Inaczej rzecz się ma w bieżącej chwili. Nigdy może nie przedstawiał naród nasz takiego roztonizowania, takiego rozbitcia, zróżniczkowania na większe i wrogie sobie polityczne stronnictwa, jak obecnie. Zamiast jednej harmonijnie działającej całości narodowej, istnieje w Królestwie cały szereg partji, cała gamma chromatyczna politycznych tonów, a najmniejsza w tonie różnica, najdelikatniejszy odcień w aspiracjach lub metodzie, nieraz nawet ambicja osobista, prowadzi, dają już asumpt do stworzenia nowego, wrogiego innym, politycznego stronnictwa... Prawdziwy labirynt przekonań! Chaotyczna rozbieżność usiłowań i kierunków zapanowała na tej dziejowej, opływającej dziś krwią sceny, na której wszystkie ramiona powinny były spleść się w jeden szpizowy posąg czynu. W współczesnym żargonie politycznym, oznaczano zwykle inicjałami nazwy urzędowe stronnictw, a było ich tak wiele, że tylko dzięki bogatemu alfabelowi łacińskiemu, nie brakło liter na inicjały...

Dwie główne, zasadnicze grupy dają się ustalić w szeregach stronnictw Królestwa. Jedną grupę łączy przewodnią ideę przewrotu socjalnego, — do drugiej można zaliczyć wszystkie odcienia, odrzucające hasła socjalistyczne, stojące wyłącznie na gruncie narodowych aspiracji. Zdawało by się, że przynajmniej stronnictwa w skład jednej zasadniczej grupy wchodzące, będą z sobą sympatyzować i współdziałać w celu urzeczywistnienia wspólnej politycznej platformy. Gdzie tam! Nieraz właśnie między stronnictwami najbliższymi sobie stojącymi wrzała najzawziętsza walka.

W narodowym obozie, na prawym skrzydle, stoi partja polityki realnej czyli dawniejszych ugodowców, nieliczne, jako ściśle zorganizowane

stronnictwo, ale koło niej, w każdym momencie trudniejszym i nieprzyjnym dla ruchu wolnościowego, grupować się zwykły wszystkie żywioły słabe, nieświadome, bojaźliwe i oportunistyczne.

Najliczniejszą i najsprawniej zorganizowaną, zwłaszcza po wsiach i wśród rzemieślników, jest niewątpliwie narodowa demokracja. Tu właściwie należy z małymi wyjątkami cała uświadomiona narodowo część ludu wiejskiego, a uświadomienie w tej warstwie, w ostatnich czasach zrobiło olbrzymie postępy.

W środku, pomiędzy polityką realną a narodową demokracją, usadowiła się nieliczna bardzo „spójnia“, zupełnie zbyteczna jako samodzielne stronnictwo, bo mogłaby bez krzywdy dla innych przekonań, zająć miejsce na prawicy demokracji narodowej.

Silniej i wydatniej od tej ostatniej odcina się demokracja postępową, radykalną, niechętną wpływom duchowieństwa w życiu narodowym i społecznym wogóle, w sprawach społecznych konkretnych, dość wyraźnie kokietująca obóz socjalistyczny. Zresztą i ta partja nie rozpowszechniła się szerzej. Istnieje właściwie tylko wśród kół inteligencji żydowskiej, przeważnie wśród żydów. Ze wogóle w ostatnich czasach słyhać o niej było bardzo wiele, zawdzięcza przede wszystkim kilku wybitnym w nauce i literaturze ludziom, którzy się do niej przyłączyli. Wogóle jednak powiedzieć można o postępowej demokracji, że tworzy sztab oficerów, ale poza sztabem nie widać wcale szeregowców. Tego jeszcze nie dosyć. — Na krótko już przed ogłoszeniem stanu wojennego, przystąpiono do zorganizowania demokracji katolickiej. Programem jej było współdziałanie w wszystkich zasadniczych sprawach z demokracją narodową, i tak istotnie byłoby u góry, w decydujących kołach.

W dole jednak, przy obrabianiu szczegółów, np. w sprawie związków zawodowych, zaczęły od pierwszej chwili i w tym kierunku pruć się szwy wzajemnego porozumienia.

Wspomnieliśmy już, że postępową demokracja gorąco flirtowała z socjalizmem i w konkretnych, kulturalnych robotach, nieraz było można widzieć postępowców, idących pod ramię z socjalistami. Ale gdy szło o zasadniczy kierunek polityczny, zaloty postępowców do socjalizmu, nie były odpłacane wzajemnością... Socjalistyczne partje dążyły do obalenia istniejącego systemu despotycznego, okazywały pod tym względem dużo temperamentu i poświęcenia, ale jednocześnie i przede wszystkim miały na celu urzeczywistnienie zasadniczego przewrotu socjalnego. Narodowe interesy polskie były im zgola obojętne. „Bund“ był zawsze wyłącznie żydowskim, socjalna demokracja również przeważnie żydowską, a w każdym razie kosmopolityczną. Nawet polska partja socjalistyczna na gruncie Królestwa, zatraciła w ostatnich czasach swój dawniejszy, wyraźnie narodowy i może więcej patriotyczny niż socjalistyczny charakter, dostawszy się pod kierownictwo żydowsko-kosmopolitycznych żywiołów.

Obok tych trzech najważniejszych grup socjalistycznych, odzywał się niekiedy, słaby li-

czebnie, ale energiczny „Proletariat“, wreszcie wysuwały się jakby bojowa awangarda „Bundu“, oddziały Ahtesów...

Był więc i jest w Królestwie niezliczony, stanowczo za duży zastęp stronnictw. Co zaś najsmutniej świadczy o politycznej niedojrzałości narodu, to fakt, że różniczkowanie się programów, miało na widoku przede wszystkim urządzenie i organizację kraju w przyszłości, po mającej nastąpić autonomji. To głównie miały na widoku partje socjalistyczne i postępową demokracja. Jednym słowem, kłócono się o skórę niedźwiedzia, który udawał drzenkę, ale bacznie śledził wszystkie i gotował się potężną łapą swoją zdusić wszystkie razem partje. W tem właśnie leżał błąd całego kraju i wszystkich jego stronnictw politycznych. Tak nadal być nie powinno. Wprawdzie brutalna, niesłychana w dziejach represja bieżących dni, wywołała depresję w Polsce, zarówno jak w Cesarstwie, ale z tem wszystkim, karta dziejów współczesnego ruchu w Rosji nie jest jeszcze zamkniętą. Może powolną dłoń, ale może i szybkim tempem, historia będzie ryłem swoim rzeźbić nowe wypadki na terenie północnego wschodu Europy. Wobec zagadkowej, ale w każdym razie ołmiennej od wczorajszego dnia przyszłości, koncentracja stronnictw politycznych w Polsce jest koniecznością historyczną. Jest ona obowiązkiem narodowym, od którego pod karą ciężkich błędów, a nawet grzechu względem ojczyzny, uchylić się nie wolno. W pierwszej linii, kompromis i ułożenie wspólnej platformy, nastąpić powinny na polu wyborów do Dumy państwowej. Tu właśnie porozumienie się jest łatwiejsze, niż kiedy indziej, i może zarazem posłużyć jako pierwszy fundament do budowy złotego mostu zgody. Wogóle, w interesie przyszłego Koła polskiego, pożądanem jest, aby w skład jego weszli ludzie różnych odcieni politycznych. Rozszerzy to horyzont myślenia politycznego i sprawi, że nie będzie ograniczony jednostronnym kątem widzenia. Ułatwi zresztą niepospolicie klubowe stosunki z rozmaitymi grupami posłów rosyjskich.

W Dumie państwowej i wogóle na całym terenie dalszej ewolucji dziejowej, tylko z skonsolidowanym silnie i jednolicie narodem polskim, liczyć się będą zarówno stronnictwa rosyjskie, jak i władze rządowe.

Uchwalenie ustawy rekrutacyjnej.

Wiedeń 15 lutego.

(Mm.) Drugie czytanie rekrutów zajęło tak że posiedzenie czwartkowe.

Z posiedzenia środowego należy jeszcze wspomnieć o mowie drugiego wiceprezesa Koła Polskiego dra Duleby. Mówca przede wszystkim podkreślił potrzebę zreformowania regulaminu obrad Izby poselskiej. Tylko tego rodzaju remedium może ująć w karby tak rozwichrzony żywioły, jakich pełno w Izbie poselskiej.

Dr. Duleba podkreślił, że Kołu Polskiemu zależy bardzo na mocarstwowym stanowisku państwa, lecz z drugiej strony musi ono stwierdzić, iż zarząd wojskowy w bardzo szczupłym

stopniu czyni zadość sprawiedliwym żądaniom ludności polskiej powtarzanym z roku na rok pod jego adresem. Przedewszystkiem należy się domagać reformy ustawy wojskowej, następnie reformy procedury karnej wojskowej i reformy ustawy kwaterunkowej. Przepisy dotychczasowe, obowiązujące w tej mierze, są dla ludności uciążliwe. Zarząd wojskowy niestety nie skończył jeszcze prac przygotowawczych, mogących przyspieszyć załatwienie parlamentarne tych trzech powyżej wymienionych ustaw. Zarząd wojskowy nie zawiadamia również Izby, jaki los spotyka liczne rezolucje uchwalane przez Izbę w sprawach wojskowych, rezolucje bardzo ważne pod względem społecznym i gospodarczym. Dlatego też dr. Dulęba poprosił ministra obrony krajowej, ażeby udzielił dokładnych na owe rezolucje odpowiedzi.

Mówca poruszył także kwestję rewersów demolacyjnych, kwestję, istniejącą już od 1869 roku i od tego czasu poruszaną 45 razy w delegacjach, w Radzie państwa i w komisji budżetowej. Poruszył kwestję dostaw rolniczych, remontów i dostaw rękodzielniczych. Wreszcie zażyczył, że niema wśród ustaw austriackich ani jednej ustawy, która przepisywałaby dla żandarmerji język służbowy niemiecki. Jest więc rzeczą przeciwną ustawom i jest rzeczą niepraktyczną wymagać od żandarmerji polskiego, ażeby w mgnieniu oka nauczył się po niemiecku. Tego rodzaju stosunkom należy w drodze ustawodawczej jak najrychlej położyć kres.

Minister obrony krajowej Schönaich zabrał głos na posiedzeniu czwartkowym.

Na wstępie określił stosunek armji do ludności i twierdził, że nie jest rzeczą prawdziwą, jakoby ogólna służba wojskowa podkopywała ogólny dobrobyt. To państwo, które pierwsze zaprowadziło powszechną służbę wojskową to jest Prusy, są państwem właśnie bardzo wysoko stojącym na drabinie materialnego dobrobytu.

Z kolei minister obrony krajowej oświadczył, że ministerstwo już od dłuższego czasu stara się załatwić sprawę języka służbowego w żandarmerji w taki sposób, aby uczynić zadość faktycznym potrzebom. Istnieje uzasadniona nadzieja, że całą sprawę załatwi się niebawem w sposób pożądanym. Wreszcie zaprzeczył minister obrony krajowej, jakoby rekrutów galicyjskich rozmyślnie przenoszono do pułków obcoplemiennych. Dzieje się to tylko z uwagi na faktyczną potrzebę: rekruci z Czech są brani licznie do broni specjalnych, jak inżynierja

wojskowa i artylerja. Powstające stąd luki zarząd wojskowy musi zapełniać rekrutami galicyjskimi. Nikt ich przecież nie wyklucza zasadniczo od stopni podoficerskich i nikt nie chce ich poniżyć.

Mowa ministra obrony krajowej była jego mową dziewiczą. Poraz pierwszy przemawiał bowiem w sprawie kontyngentu rekrutów. Początkowo znać było pewne zakłopotanie. Wnet jednak pokonał t. zw. „tremę“ i mówił śmiało, a nawet odważył się na robienie od czasu do czasu dowcipów.

Inni mówcy przemawiali dosyć krótko, aż wreszcie około godziny kwadrans na piątą referent komisji wojskowej Włodzimierz Gnięto w o s z zabrał głos poprosił o uchwalenie ustawy rekrutacyjnej. W parę minut później wezwaniu referenta stało się zadość. Ustawa rekrutacyjna na rok 1906 pozyskała większość głosów w Izbie poselskiej.

Ruch polityczny w kraju.

Wiec w Próchniku.

Jaroslaw, d. 14 lutego.

W Próchniku, w pow. jaroslawskim odbył się dnia 11 lutego wiec Centrum ludowego w sali gminnej. Na wiec przybyło mnóstwo włościan z parafii, mieszczańscy miejscowi, nauczyciele z częścią innej inteligencji.

Po godzinie drugiej zagał wiec ks. Stojalowski, a przedstawivszy cele wiecu wezwał do wyboru przewodniczącego. Obrany jednomyślnie przewodniczącym i oświadczywszy, że dla przyspieszenia sprawy wybór z wdzięcznością przyjmuje, przedstawił na zastępcę burmistrza p. Dziurkiewicza.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Wlazowski i zdał sprawę z czynności Koła polskiego w parlamencie, tłumacząc przytem, że poseł polski tylko w Kole polskiem, razem z wszystkimi innymi może skutecznie pracować dla dobra kraju, błakając się zaś poza Kołem, traci tylko bezużytecznie czas, bo żaden poseł sam nie tam nie zrobi; ani nawet w dwójkę lub trójkę. Przedstawiwszy zaś najważniejsze sprawy, które się dało załatwić lub dla kraju wyjednać, zakończył sprawozdanie wzywając obecnych, aby przedłożyli mu swoje życzenie lub zapytania.

Gdy przewodniczący zapytał, kto sobie życzy głosu w sprawie przedstawionego sprawozdania, żądał głosu Chodakiewicz z Jarosławia. Lecz zaledwie parę zdań wypowiedział i zaczął od wyrzutu posłowi, że należy do Koła polskie go powstał na sali krzyk: to jest socjalista z Jarosławia, nie chcemy go słuchać! Daremnie przewodniczący starał się uciszyć zebranych i prosił aby mu, póki będzie przemawiał rzeczo, pozwolili mówić. Na sali odezwały się stanowcze głosy: „Tu socjalistów niema! Szkoda czasu“ Naplecie głupstw, na które trzeba będzie odpowiadać! Nie chcemy itp. W obec tego przewodniczący poddał pod głosowanie, kto jest za tem, aby Chodakiewicz przemawiał? Nikt się zatem nie oświadczył, owszem zawołano znów: „Nie chcemy.“

Przewodniczący zapewnił więc Chodakiewicz, że na końcu zebrania uprosi obecnych by mu dali mówić i udzieli mu głosu, a na razie musi mu głos odebrać.

Zdawszy przewodnictwo p. burmistrzowi, zdał ks. Stojalowski treściwie sprawę z czynności sejmowych i przeszedł do przedstawienia powodów założenia centrum ludowego, jego zadań i celów.

Rozbicie posłów ludowych w sejmie było połączone z wielką szkodą dla ludu, a ich samych ubezwładniało w sejmie. Założono tedy po długich i trudnych przeprowadach centrum ludowe zgodziwszy się na jedną wspólną zasadę: „obrony wiary i ludu“.

Głównym celem Centrum ludowego jest zjednoczyć tak rozbijany i na różne strony szarpany lud polski, jak wszystkich wierzących i kraj a naród miłujących obywateli, pod hasłem: „Za wiarę i ojczyznę!“

Do centrum należy obecnie 17 posłów z Sejmu i parlamentu, a ci postanowili działać zgodnie i dążyć do utworzenia jednego stronnictwa, na podstawie jednego programu. Chodzi o to, aby nietylko cały lud, ale i duchowieństwo, oraz wszyscy ludzie wierzący i życzliwi ludowi połączyli się w tem stronnictwie, a zwalczali tych, którzy są przeciwnikami religji i starają się siać niezgodę w narodzie.

Do zgody tedy i wspólnej pracy w obronie wiary i ojczyzny i dla ich dobra, wzywa wszystkich Centrum ludowe, w tem przekonaniu, że zgodą i jednością, opartą na chrześcijańskiej sprawiedliwości, zgotujemy lepszą przyszłość całemu narodowi.“

Promyk słońca.

70) (Ciąg dalszy).

— To właśnie jest cząstka, o której miałam zamilczeć — odpowiedziała Janina. — Ale bez miłości nie byłoby historii... wszak prawdą lady Rayghton?

— Zapewne — i gorzki uśmiech przebiegł jej po ustach. — Ale nie będę ci już więcej przerywała. Historia więc twoja datuje od roku, moje dziecko?

— Mniej więcej. Ale doprawdy, wolałabym raczej przechodzić na nowo to wszystko, com przecierpiała, niż wrócić do życia szkolnego. Było ono okropne!

— Dlaczego?

Nie było w niem ani trochę miłości; nikt tam nie dbał o mnie. Obchodzono się ze mną nie tak, jak z innymi dziewczętami. Wszyscy zdawali się posadzać mnie o coś złego, nikt zatem nie chciał przyjaźnić się ze mną. Ja sama, podobnie jak i reszta pensjonarek, sądziłam, że miss Bowles trzyma mnie z litością tylko, ale wiem teraz, że ojciec płacił jej za mnie. Tak więc wrazałam w stosunkach nie bardzo przyjemnych i byłam zupełnie nieświadomą w takich nawet rzeczach, o których najmniejsze dziecko wie zwykle najdokładniej. Nie widziałam nigdy domu rodzinnego, a dziewczęta wysmiewały się zawsze z niedorzecznych pojęć, jakie sobie o nim tworzyłam. Nie przypominam sobie, aby mnie ktośkolwiek pocałował, póki nie opuściłam pensji, aby przenieść się na mieszkanie do ciotki Marji. Stało się to zapewne powodem, że i dziś pragnę tak gorąco miłości ludzkiej.

Jakież byłoby zdziwienie Janiny, gdyby była dostrzegła w tej chwili, że to nie ręka, lecz usta lady Rayghton dotykały jej włosów! Ale nieświadoma tego, ciągnęła spokojnie dalej:

— Pomimo jednak, że się dobrze uczyła i że miss Bowles nieraz sama to przyznawała, postępowanie moje w wolnych chwilach bywało czasem bardzo naganne... Pewnego dnia pokazało się nagle, że mam w Indjach ojca, który za-

mierzał wychować mnie na nauczycielkę, abym sama na życie zapracować sobie mogła. Napisał do mnie, że wrócić chce do Anglii, a ja tymczasem zamieszkać mam z ciotką Marją. O! cóż to za szczęśliwa była zmiana! Cieszyłam się niezmiernie, że mogłam nareszcie opuścić Ivy Lodge. A jakie rozkoszne życie pędziłam w tem drogiem starem Fernside! Ciotka Marja okazywała mi tyle serdeczności... kuzynka Matylda także... była dla mnie dobrą, o ile tylko mogła, biorąc zwłaszcza na uwagę...

— Biorąc na uwagę co?

— Różnicę, jaka między nami zachodziła. Ona była tak rozumna i piękna, iż nie dziwnego, że wydałam się jej nudną na razie.

— Czy tak?

— Oprócz tego był tam jeszcze kuzyn Ludwik, który okazywał mi wiele dobroci...

— Jakiegoż to rodzaju była dobroć jego?

— Jak najlepszego brata, i jam go też bardzo kochała, dopóki nie zażądał, żebym była dla niego jeszcze czulszą... A teraz cóż powiem pani dalej? — przerwała, zatrzymując się na chwilę. — Otóż miał być danym bał w Grange... a piękniejszej miejscowości nie można już chyba spotkać, nawet w opowieściach czarodziejskich.

— Więc on tam mieszkał?

— Tak — z rumieńcem i łzą w oku odpowiedziała. — Wszyscy oczekiwali z upragnieniem tej zabawy w Grange, ale dla mnie dzień ten nie był szczęśliwy. Cieszyłam się nawet, gdy nareszcie wszystko się skończyło, a znużona ciotka Marja, pragnąc natychmiast odjechać, wysłała mnie, abym odszukała Matyldę. Znajdowała się ona w lasku z Jerzym... Czy pani podobna się to imię, lady Rayghton?

— Bardzo, moje dziecko, mów dalej.

— Gdy się zbliżyła do nich, mojej kuzynce wydarzył się wypadek, że upadłszy, zwichnęła sobie nogę. Odniesiono ją do domu i przez parę tygodni nie wolno jej było ruszyć się z miejsca. Ciotka Jerzego, która mieszkała z nim w Grange i zarządzała jego domem, poprosiła mnie, abym nie odjeżdżała z ciotką Marją do Fernside, lecz pozostała u nich, w celu pielęgnowania Matyldy.. i wówczas to poznałam go lepiej. Przedtem żarto-

wał sobie zawsze z moich pensjonarskich ruchów i nie znajomości najpospolitszych nawet towarzyskich zwyczajów, a ja wskutek tego miałam o nim jaknajgorsze wyobrażenie. Ale zaczęłam nosić książki, listy i kwiaty od niego dla Matyldy i wówczas to poznaliśmy się lepiej. Pozwolił mi w każdej porze wchodzić do swojej biblioteki i brać z niej jakie zechcę książki. Potem rozmawialiśmy zazwyczaj o tem, com czytała... Pokochałam go, i wiedziałam, że on mnie także kocha, chociaż nigdy mi o tem nie napomknął. Pewnego dnia otrzymałam list od ojca, w którym zawiadziałem mnie o bliskim swoim powrocie do Anglii i że wówczas zamieszkamy razem. Aby go swobodniej przeczytać, udałam się do lasu, i trafiło się tak, że Jerzy mnie tam spotkał. Czytałam mu niektóre wyjątki z mego listu... a gdy doszłam do tego ustępu, w którym ojciec wyrażał nadzieję, iż nie pokochałam jeszcze nikogo... Wówczas wszystko się wydało. O, lady Rayghton!... a Jerzy od wielu lat był tak dobrze jak zaręczony z moją kuzynką!

— Jak się on wówczas zachował?

— Spokojnie, lecz stanowczo. — A potem cichszym dodała głosem: — Rozstanie się nasze było bardzo bolesne...

— Rozstanie się?

— Naturalnie musieliśmy się wyrzec jednego drugiego.

— Dlaczego?

— Mówiłam już pani, że był tak dobrze jak zaręczony z moją kuzynką.

— Nie byłoby to przecie grzechem — szepnęła lady Rayghton.

— Zgrzeszyliśmy przeciwko Matyldzie — odpowiedziała z niejakiem zdumieniem Janina.

— Ależ miłość wasza... — odezwała się lady Rayghton, a głos jej brzmiał błagalnie prawie.

— Ze względu na miłość nie wolno nikogo krzywdzić. Czyżbyś pani była została żoną sir Artura z krzywdą innej kobiety.

— Lady Rayghton spuściła oczy i cofnęła się trochę od dziewczyny, czyniąc jej znak, aby ciągnęła dalej swoje opowiadanie.

— A jednak było to bardzo ciężkiem dla mnie do przeniesienia i z każdym dniem coraz mi tru-

Następnie przedstawił ks. Włazowski sprawę reformy wyborczej — i jakie jest stanowisko Centrum ludowego w tej sprawie.

Zabrał jeszcze raz głos ks. Stojalowski i na interpelacje ze strony obecnych nauczycieli ludowych wyjaśnił, że zawsze bronił i w przyszłości będzie bronił sprawy podwyższenia plac nauczycieli ludowych — lecz równocześnie stać będzie na tem stanowisku, że nauczycielstwo musi zasłużyć na polepszenie płacy, wychowując nowe pokolenia w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Na zapytanie gospodarza Janickiego wyjaśnił ks. Włazowski sprawę wyodrębnienia Galicji.

Przewodniczący wezwał socjalistę Chodakiewiczą aby zabrał głos, lecz ani on, ani żaden z innych 6 zebranych towarzyszy nie chcieli rozystać z zaproszenia.

Wobec tego poddał pod głosowanie rezolucje:

1) Zgromadzenie wyraża zaufanie posłowi ks. Włazowskiemu.

2) Przyjęcie z uznaniem do wiadomości zawiązania Centrum Ludowego, z którym zgromadzenie zobowiązuje się współdziałać i szerzyć jego zasady.

3) Oświadczenie się za powszechnem, bezpośrednim i tajnem głosowaniem, z zastrzeżeniem należytej ilości posłów dla Galicji i Śląska, oraz z zabezpieczeniem praw narodowych polskich.

Wszystkie rezolucje uchwalono jednogłośnie. Przy trzeciej socjaliści zaczęli wołać: „równe prawo“ — na co włościanie odpowiedzieli chórem „nierównie!“

Przewodniczący zawezwał tedy, aby kto jest za „równem“ prawem głosowania podniósł rękę. Gdy ani jedna nie podniosła się ręką dodał: Panowie towarzysze bronicie honoru równości a jeżeli wam wstyd, że was za mało, to swoim zwyczajem podnieście każdy po dwie ręce“. Lecz oni tego nie uczynili.

Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono zebranie o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Sejmik relacyjny p. Struszkiewicz.

Od bar. Jana Konopki otrzymujemy następujące pismo:

Przeczytawszy w nr. 75 „Głosu Narodu“ korespondencję z Tarnowa, zawierającą sprawozdanie z odbytego w dniu 10-ym bm. zgromadzenia wyborców z kurji wielkiej własności, spostrzegłem, że w streszczeniu mojego przemówienia zaszyły niedokładności, wskutek których zapatrywanie moje na sprawę reformy wyborczej, inaczej przed-

dniej przychodziło myśleć o nim, jako o mężu Matyldy.

— A gdyby cię to było dręczyło jeszcze srożej czybyś i wtedy to samo uczyniła?

— Naturalnie!... Jakżeby inaczej mogła postąpić? — Poczem, spostrzegłszy wzrastającą bladłość swej słuchaczki, dodała: — Ale obawiam się, iż musiałam panią znużyć.

— Nie; czy historia twoja jest już skończona, moje dziecko?

— Panie. Biedna Matylda, dowiedziawszy się nareszcie, że on mnie kochał, zniechęciła się do mnie zupełnie, pomimo, że się najusilniej starała przekonać ją, iż nie miałam bynajmniej zamiaru burzenia jej szczęścia. Po śmierci zaś mego ojca miała jeszcze inny powód nielubienia mnie, wcale.

— A cóż się stało z jego majątkiem? Mówiłaś mi, o ile sobie przypominam, że był bogaty nieprawdą?

— Tak, był rzeczywiście bogaty. Ale moja ciotka i jej dzieci miały większe odemnie prawo do jego pieniędzy.

— Jakim sposobem?

— Pokazało się, że moja matka nie była słu-
bną jego żoną.

— I oni ci to powiedzieli!... Oni cię wyuczuli gardzić swoją matką!

— Lady Rayghton!... Nikt nie potrafiłby wyuczyć mnie tego, czego bym sama nie chciała! — odpowiedziała stanowczo.

— Ależ każde twoje słowo, miłość nawet twoja byłaby dla niej gorzkim wyrzutem. Tysiącrotnie lepiej to dla was, że ona już nie żyje. Wszakżeś mi wspomniała że ona już umarła, nieprawdą?

— Tak, wkrótce po mojem przyjsciu na świat i było to wielkiem dla mnie nieszczęściem.

— Nie znasz straszliwej przepaści, któraby was przedzielała. Nie wiesz... I, dzięki Bogu nigdy wiedzieć nie będziesz... jak zupełnie byłybyście rozdzielone!

(C. d. n.)

stawionem zostało, aniżeli to w rzeczywistości uczyniłem.

I tak, ustęp jeden mojego przemówienia streszczono w następującem zdaniu: „Projekt reformy wyborczej sam w sobie nie jest złym, ale złem jest szalona agitacja koło tego projektu rozwinięta“. Z takiego zestawienia słów, możnaby wywnioskować, że wyrażając się, iż projekt rządowy nie jest złym, tem samem uznaję go za dobry. A tak wcale nie jest, i ja też zupełnie co innego powiedziałem. Zastrzegłszy się na wstępie by mnie źle nie rozumiano i nie tłumaczono słów moich tak jakoby projekt rządowy pochwalał, powiedziałem, że „największym złem w obecnej chwili nie jest sam projekt rządowy, ale złem bardzo wielkiem i bardzo poważnym, jest ta niezdrowa agitacja jaka się około projektu rozwinęła i dla której wniesienie projektu rządowego stało się pretekstem.

Znaczenie tych słów jest chyba jasnem: uważam rozagitowanie tłumów za coś o wiele gorszego od faktu zaprowadzenia przez rząd projektu reformy wyborczej. Z tego zaś wcale nie wynika, abym projekt sam za dobry uważał.

Dalej sprostować muszę, że nie użyłem zwrotu: „p. Gautsch jest ofiarą biegu wypadków“, natomiast powiedziałem: niestety, nie na samym p. Gautschu ciąży wina za tę szkodliwą agitację, na którą patrzymy, bo agitacja ta o wiele jest dawniejszą od projektu reformy wyborczej. Zawiniły dawniejsze rządy, że nie poskramiały agitacji radykalnej i deprawowania społeczeństwa słowem i piśmem; zawiniło i Koło polskie, które nie pociągnęło energicznie rządu do odpowiedzialności, za tę pobłażliwość dla radykalnych żywiołów.

Jan Konopka.

KORESPONDENCJA.

Smardzewice (pow. Opoczyński gub. Radomska.)

W d. 7 lutego rozegrała się tutaj jedna ze scen wielkiej tragedji, której widownią jest Królestwo Polskie.

Parafianie tutejsi mają proboszcza księdza ubóstwianego nie tylko przez swych parafian, lecz i przez okolicznych mieszkańców za działalność narodową i obywatelską. Na nim ciążyły oskarżenia władz moskiewskich, mianowicie, iż on zorganizował kilka wieców włościańskich i że przeprowadzał uchwałę gminną o języku polskim. Postanowiono księdza aresztować. Na czele wyprawy zbrojnej, która miała to skutecznie, złożonej z kompanii piechoty, szwadronu kawalerji i dwóch armat stanął naczelnik powiatu opoczyńskiego *Kisielewicz*. W d. 7 lutego otoczył on ze wszech stron Smardzewice. Księdza nie znaleziono, wtedy wódz wyprawy rozpoczął poszukiwania i badania, przypuszczając, iż ksiądz ukrył się gdzieś we wsi, lub w pieczarach powstałych z wydobywania kamieni. Badania prowadzone były w ten sposób: dwaj bracia Krügerzy, strażnicy ziemscy, wskazywali tych włościan, którzy według nich „coś wiedzieli“. Nieszczęśliwych rozciągano na ziemi i katowano, pytając jednocześnie „gdzie ksiądz?“ Najokrutniej pobito 5 włościan, którzy zostali odwiezieni do szpitala w Tomaszowie. Jeden z nich postradał oko, u drugiego doktor skonstatował 96 uderzeń nahajką. Prócz włościan pobici zostali nauczyciel i organista; ten za to, iż nie chciał otworzyć kościoła. Naczelnik wdarł się jednak do kościoła, przeprowadził ścisłą rewizję, nie oszczędził nawet grobów pochowanych w podziemiach Franciszkanów. Po odbytej rewizji w kościele, zrewidowano plebanję, przyczem zniszczono i zrabowano wszystko, a naczelnik „skonfiskował“ winę mszalne. We wsi u włościan znaleziono jedną dubeltówkę i 3 zardzewiałe rewolwery (u księdza nie znaleziono nic kompromitującego.) Skonfiskowano pieniądze, twierdząc, iż „miałeźniki“ nie mogą mieć portretu cara. Tak dowcipkował p. naczelnik.

Z. Bończa.

Za kulisami germanizacji.

Berlin, 14 lutego.

Sprawa byłego komisarza policji w Strassburgu Stefanego, budzi tu zawsze jeszcze ogólny interes.

Stefany, który wskutek jakichś nieporozumień musiał opuścić służbę, przesiedlił się do Szwajcarii, wydał broszurę odsłaniającą naj-

skrytsze tajniki polityki germanizacyjnej w Alzacji-Lotaryngji. Rzeczywiście relacje jego są niesłychane, — a głośna książka Bilsego „Mały garnizon“ jest w porównaniu z broszurą Stefanego, niewinną powiastką. Stefany wykazuje, że urzędy w Alzacji-Lotaryngji, i wogóle na kresach, są obsadzone ludźmi najgorszego prowadzenia; przytacza on krzyżące po prostu fakta nadużyć wszelkiego rodzaju, przekupstw, kradzieży, łapownictwa, i t. p., — popełnianych bezkarnie przez urzędników a nawet oficerów pod osłoną zasług na polu germanizacji. Im który urzędnik był gorliwym germanizatorem, im dotkliwiej dokuczał tuziemnej ludności tem swobodniej kradł i hulał pod pobłażliwym okiem swoich przełożonych, tem hojniej sypały się nań odznaczenia honorowe i nagrody. Stefany twierdzi, że ludzi uczciwych, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, — niema pomiędzy Niemcami urzędującymi w Alzacji, i że człowiek, któryby próbował wystąpić przeciwko tym skandalicznym stosunkom, absolutnie nie ostałby się na urzędzie.

Oprócz tych szczegółów raczej osobistych, dotknął Stefany wielu spraw politycznych dotyczących tajemnic niemieckiej polityki kresowej.

Wśród licznych sekretów, które Stefany w broszurze swojej odsłonił najważniejsza jest ta wiadomość, że w Alzacji i Lotaryngji znajdują się tak zwane listy proskrypcyjne, które rząd w pewnych odstępach czasu rewiduje i uzupełnia. Podług Stefanego, utrzymuje każda dyrekcja powiatowa i dyrekcja policji następujące spisy:

1) Tajny spis tych wszystkich alzato-lotaryńczyków, którzy w razie mobilizacji wydaleny być mają z kraju;

2) Tajny spis tych wszystkich alzato-lotaryńczyków, którzy w razie mobilizacji mają być uwięzieni.

Można sobie wyobrazić wrażenie, które wiadomość taka w kołach interesowanych wywołać musiała, bo autor przytoczył zarazem wiele nazwisk które w tych listach — jak twierdzi — już są umieszczone. Między innymi znajdują się tam, podług broszury Stefanego: ksiądz Delsor i adwokat Vonderscheer którzy są posłami do parlamentu, dalej wielu przemysłowców, kupców, bankierów i t. d.

Ta rewelacja wywołała wielkie oburzenie wśród Alzato-Lotaryngczyków, a dwaj katolicycy posłowie, Preis i Wetterle, poruszyli sprawę tę w wydziale krajowym alzacko-lotaryńskim. Podsekretarz stanu, Mandel, oświadczył na to, że listy takie istnieją. Rząd starać się musi, aby w razie wojny usunięto za granicę osoby, które powagą i majątkiem wywierałyby wpływ niebezpieczny na ludność. Przed niemi to rząd musi się zabezpieczyć, itakie tylko osoby umieszcza się w liście proskrypcyjnej? Nazwiska wszakże, które Stefany przytoczył, nie wszystkie są prawdziwe.

Okazało się zatem, że broszura Stefanego zawiera fakta istotne, i maluje w sposób autentyczny politykę germanizacyjną uprawianą przez rząd niemiecki.

Potwierdziło to jeszcze postępowanie rządu niemieckiego z Stefanym.

Obawiając się zemsty władz, Stefany uciekł do Zurychu w nadziei, że w wolnej Szwajcarii będzie bezpiecznym przed nagabywaniami niemieckimi. Tymczasem Niemcy zażądały w drodze dyplomatycznej, najpierw aresztowania, a następnie wydania Stefanego, podając jako pretekst, że przywłaszczył sobie tajne dokumenta rządowe. Stefany siedzi obecnie w zurychskim więzieniu, a jego żona, kobieta bardzo energiczna, prowadzi w Szwajcarii gorącą kampanię przeciwko wydaniu go Niemcom; sprawa jest dotychczas nierozstrzygnięta.

Całe to zajście rzuca ciekawą a dobitną światłość na politykę germanizacyjną uprawianą przez rząd niemiecki na kresach.

Wszystko co Stefany napisał o Alzacji i Lotaryngji, odnieść można w każdym szczególe do prowincji polskiej. Tak samo germanizacja przerodziła się tu od dawna w ohydny spekulację, a Wielkopolska i Prusy Zachodnie są polem operacji szumowin urzędniczych z całych Niemiec. Podła robota, nikczemnych wymaga narzędzi. Żaden szanujący się uczciwy człowiek nie przyjmie obecnie posady na kresach, gdzie wymagają od niego czynności wprost sprzecznych nie tylko z humanitaryzmem, ale nawet z poczuciem honoru. To też trzeba było stworzyć specjalne premie dla urzędników w polskich prowincjach, aby zapełnić luki powstające w tamtejszej administracji. Ale tylko ludzie bez moralnej wartości, sprzedadzą swój honor i swoją niezawisłość za dodatki pensyjne i tacy też tylko otrzymują posady na kresach państwa niemieckiego.

Polityka germanizacyjna, sama w sobie niemoralna i nieuczciwa, wprowadziła ferment deprawacji do społeczeństwa niemieckiego i wypaczyła w niem pojęcie słuszności i sprawiedliwości. A jednak bliski przykład Rosji, powinien

był nauczyć rząd pruski i koronę, do czego prowadzi państwo i monarchię biurokracja samowolna, zdemoralizowana i goniąca jedynie za wyzyskiem materjalnym....

Z ROSJI.

„Now. Wremia” o uniwersytecie warszawskim.

„Nowoje Wremia” zamieściło obszerny artykuł, zatytułowany „Kwestja uniwersytetu warszawskiego”, a podpisany inicjałami K—kij co każe przypuszczać, iż autorem jego jest rektor uniwersytetu warszawskiego Karskij. Pomijając ogólniki, warto przytoczyć z owego artykułu ustęp, który rzuca ciekawe światło na zachowanie się rządu centralnego i władz miejscowych w Królestwie wobec sprawy unarodowienia szkolnictwa.

„Przed miesiącem — pisze „Now. Wremia” — zaczęły krążyć wieści jakoby terazniejsze ministerjum oświaty sporządziło plan według którego wykłady we wszystkich szkołach średnich rządowych w Kraju nadwiślańskim odbywałyby się po polsku, a uniwersytet warszawski byłby przekształcony na wszechnicę polską, czyli że sporządziło plan wyrzucenia języka rosyjskiego, jako wykładowego, ze wszystkich szkół rządowych w Polsce.

Tak trudna do wiary (!) pogłoska okazała się atoli najzupełniej prawdziwą; plan taki był posłany do Warszawy.

Jak wiadomo, zakus ten nie zjednał sobie uznania generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutantanta Skafłona.

„Co najciekawsze, że zamierzano założyć w Warszawie uniwersytet, albo z podwójnymi katedrami na których wykładano po polsku i po rosyjsku, albo też pozwolić Polakom na założenie uniwersytetu wolnego, czysto polskiego, z zapomogą ze skarbu rosyjskiego, pozostawiając Polakom to wszystko, co rosyjski uniwersytet warszawski utworzył lub nabył w Warszawie od roku 1869 czyli w ciągu lat 36-ciu. Wyborna jest ta wzmianka o subsydjum! Uniwersytet warszawski kosztował skarb około 300.000 rb. rocznie—nie wiele, jak na taką instytucję. Oczywiście taka zapomoga dla wolnego uniwersytetu polskiego jest możliwa, a być może nawet większa. Czemużby nie dać pół miliona na tak ważny zakład kształcący, około którego skupiałyby się inne zakłady stowarzyszenia i t. d.?

„Słyszeliśmy, iż władza miejscowa okazała się rozumniejszą (!) i lepiej pojmującą zadania państwowe, bo wyraziła się ujemnie o planach ministerjum petersburskiego.

„Sama myśl o możliwości nierosyjskiego uniwersytetu lub szkoły wyższej, utrzymywanej lub wspomaganiej przez skarb, powinna być poczytana za niedorzeczną. Niepodobna również pozwolić na istnienie nierosyjskiej, prywatnej szkoły wyższej tam, gdzie niema obok takiejże rosyjskiej instytucji rządowej. Nigdzie na świecie (!) nie istnieją szkoły rządowe z wykładami w języku nieurzędowym.

Oczywiście każdą naukę można wykładać w jakimkolwiek języku, byleby był on dostatecznie rozwinięty i urobiony. Język polski, rzecz prosta, posiada wszystkie przymioty, czyniące go nadającym się do wykładania w nim nauk. Ale nie rzeczą jest państwa troskać się o szkołę niepaństwową. (?) Niechaj Polacy zakładają obok uniwersytetu rosyjskiego swój własny, prywatny. To ich rzecz, to sprawa zabiegów prywatnych, oiar, starań. Ogólny dozor państwa rozciągnie się oczywiście i na taką szkołę. Ale nie rządu rosyjskiego jest rzeczą niweczyć ten kulturalny bastjon rosyjski (!) dźwignięty ofiarami (?) państwa rosyjskiego i pracą Rosjan.

Powyższy artykuł, „Now. Wremieni”—oprócz śmiesznych zgrzytów przerażonego czynownictwa, które truchleje na myśl, że może być pozbawione tak intratnych synekur rusyfikacyjnych i łapówek — stwierdza ciekawy fakt, że jak dotąd „urutował” uniwersytet rosyjski w Warszawie, wbrew nawet woli sfer petersburskich, generał-gub. Skafłon.

Napad na kasę państwową w Petersburgu.

O napadzie na państwową kasę oszczędności w Petersburgu (o czem doniosły telegramy) pisma petersburskie podają następujące szczegóły. Napadu dokonano na 31 oddział państwowej kasy oszczędności przy ul. Zabałkańskiej. O g. wpół do jedenastej rano do lokalu kasy, gdzie znajdowało

już około 10 osób z publiczności a wśród nich i dozorca policyjny, Patejuk z żoną, weszło 4 ludzi, którzy usiedli przy stole i zaczęli pisać deklaracje. Po chwili jednak we drzwiach ukazał się jakiś człowiek w masce, na widok którego czterej przybysze zerwali się z miejsc i jakby czekali rozkazów. Człowiek w masce podszedł do okienka kasy i mierząc z rewolweru w kasjera zawołał: „Oświadczam wszystkim, iż są aresztowani—nie ruszać się z miejsca”. W tej chwili przyskoczył dozorca policyjny i usiłował go obezwładnić, lecz padł trupem na miejscu przeszyty trzema kulami rewolwerowymi. Drugi z napastników, przeskoczył przez barjerę, oddzielającą publiczność od kasy i dał dwa strzały do kasjera Niemczynowa, lecz chybił. Skorzystał z tego kasjer i uderzeniem pięści powalił na ziemię rabusia, który stracił przytomność. Podczas tego wśród publiczności zapanał wielki popłoch. Kontroler kasy i znajdującej się wśród publiczności żołnierz pułku siemienowskiego usiłowali uciec tylnem wyjściem, lecz zostali wstrzymani wystrzałami nieznanymi ludzi. Napastnicy jednak postanowili wycofać się i strzelając z rewolwerów opuścili lokal i umknęli z swoim przywódcą w masce. Skutkiem strzałów zostali ranieni: żona zabitego dozorca policyjnego, stróż miejscowy i jakiś człowiek z publiczności.

Schwytany jeden z napastników, po przyprowadzeniu go do przytomności, oświadczył, iż nazywa się Worobjow.

Z kim walczyli Rosjanie pod Tsuszimą.

„Petersb. Gazeta” komunikuje według opowiadań przybyłych świeżo marynarzy bardzo ciekawy fakt z bitwy pod Tsuszimą. Z „Monomacha” spostrzeżono 3 torpedowce płynące równolegle z krążownikiem, które podały stosowne sygnały rosyjskie. „Monomach” jednak skutkiem zamieszania nie odpowiedział na ten sygnał. Wówczas torpedowiec zrównawszy się z krążownikiem, wypuścił nań minę i uszkodził go znacznie. Wtedy z „Monomacha” dano strzał armatni. Pocisk trafił w sam środek torpedowca i rozłupał go na połowę. Wraz z torpedowcem, który momentalnie pogrążył się w wodzie, utonęła i cała jego załoga.

Według przypuszczeń marynarzy był to właśnie torpedowiec „Bezupieczny”, który znikł bez śladu, a o którego zatonięciu brak było dotychczas jakichkolwiek szczegółów. Obecnie z opowiadań marynarzy rosyjskich okazuje się, że Rosjanie pod Cuszimą o ile nie stawiali prawie żadnego oporu Japończykom, o tyle skutecznie walczyli z swojemi własnymi okrętami i topili własne załogi.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 16 lutego.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Aleksiego Falkoneri wyznawcy. W niedzielę Szymona biskupa męczennika i Flawiana biskupa wyznawcy; w poniedziałek Konrada i Mansweta biskupa wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 49. Zachód przypada o godzinie 4 minut 59. Długość dnia godzin 9 minut 10.

Wystawa japońska.

Nad pałacem sztuki powiewa chorągiew cesarstwa wschodzącego słońca. Wszystkie sale przybrały wygląd niezwykły. Tłumy, które w niedzielę pośpieszą na otwarcie wystawy, przeniesione zostaną do kraju sobie nieznanego, niezmiernie ciekawego; w kraju tym sztuka kwitnie od dwóch tysięcy lat, rozwijając się wspaniale we wszystkich kierunkach. Próbkę twórczości japońskich artystów mieć więc będzie publiczność nasza, niestety nie w takiej ilości w jakiej — by je mieć mogła, a to z powodu szczupłości gmachu, który pomieścić zdołał drobną zaledwie część zbiorów p. F. Jasińskiego. W sali głównej na wszystkich ścianach, roztańczają przepych barw kakemoni, obrazy ujęte w tkaniny jedwabne, lamowane złotem. Dają one wyobrażenie o kierunkach, panujących w ubiegłych pięciu wiekach wśród japońskich malarzy. Wprost drzwi wchodowych, wśród wykwinnych parawanów interieur japońskie, z lalkami, naturalnej wielkości, ubraniami w śliczne jedwabne szaty, lalkami siedzącymi wśród drobnych sprzętów, eacek instrumentów muzy-

cznych. Teatralne maski na lalkach pochodzą z 18-go wieku.

W tejże sali znajdują się rzeźby, złoczone lub polichromowane, brzoje, jedwabie, pasy kobiece; w gablotach zaś misternie cyzelowane gardy do szabel, pudełeczka z laki, noszone przy pasach, emalje, grzebienie i szpilki, bardzo ozdobne, drobne rzeźby z kości słoniowej i inne cacka.

Ściany świetlicy zajmują oryginalne barwne drzeworyty dwóch mistrzów z 18-go wieku Utamara i Tojokuniego. Większą salę zajmują dzieła Hiroshigiego, następną: dzieła Kunisadahiego, dalej Hoksaja i innych najwybitniejszych przedstawicieli drzeworytnictwa.

Przewodnik po wystawie chlubnie świadczy o wysokim poziomie naszego drukarstwa. Jestto dzieło sztuki, wykonane pod artystycznym kierownictwem Jana Bukowskiego w drukarni uniwersyteckiej. Sześciobarwna okładka (klisze pochodzą z zakładu Zadrazila w Krakowie) jest odtworzeniem pięknego parawana Suzuki Kičtsu, ze zbiorów p. Jasińskiego, który dostarczył tekstu. Przewodnik drukowany jest na papierze czerpanym.

Wystawa potrwa do końca marca.

Składki. W administracji naszego dziecinnika złożyli: Dla 86 letniej staruszki S. L. 1 kor., N. N. 2 kor. Na Jasną Górę: A. J. B. z prośbą o zdrowie 4 kor.

Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim p. Wiktor Reimschüssel z Czarnego Dunajca 5 kor.

Dla głodnych Warszawian: Zarząd parku krakowskiego jako dochód z poczty urządzonej podczas zabawy w dniu 11 lutego 14 kor.

Najbliższy postój „wystawy ruchomej” i wiec przemysłowy, urządzony staraniem Ligi Pomocy przemysłowej, odbędzie się w Piłźnie dnia 19 i 20 bm. Wiec zwołany na 19 bm. godz. 2 popoł.

W Kółku Sławistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 11 przed południem Coll. nov. (sala l. 37 i 38) pogadanka na temat: „Skatalogowanie utworów literatury ludowej polskiej.” Współudział przyrzekli: prof. uniw. Jag. dr. Łoś i inspektor p. Seweryn Udziała. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 halerzy.

Ruta. W niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 5 po południu w sali Arcybraetwa Miłosierdzia (Sienna 5 parter) p. Jezaitis wygłosi odczyt p. t. „Ruch wolnościowy na Litwie”. Ze względu na aktualność tematu Wydział uprasza członków o liczny udział. Dla gości wstęp wolny.

Policja aresztowała przed dworcem kolejowym kilku chłopaków odnoszących podróznym kufarki za to, że naśmiewali się z policjanta, który ich upomniął, aby nie hałasowali i obrzucać cili go śnieżkami.

Budżetowe posiedzenia Rady miasta odbywać się będą w przyszłym tygodniu w poniedziałek, wtorek i środe.

Z „Pracy”. Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiej czeladzi „Praca” w Krakowie, które się odbyło w bieżącym miesiącu, wybrało prezesem przez aklamacje ks. Stanisława Makowskiego, a wiceprezesem p. Józefa Madejskiego. Do Wydziału weszli: ks. A. Mytkowicz, pp. Kusiak Jan, Lipiasz Stanisław, Różycki Andrzej, Sieczek Stanisław, Więckowski Piotr, Waszyński Michał, Zgórnjak Stanisław. Lokal Stow. znajduje się przy ulicy Sławkowskiej l. 24.

Za demonstrację. Z czterech aresztowanych w sprawie demonstracji przed hotelem Saskim, wypuszczono na wolność i zupełnie uwolniono od oskarżenia Józefa Wąsa, ponieważ pokazało się, że pod jego nazwisko podszyl się pewien gimnazjalista. Wypuszczono również z aresztu śledczego Józefa Moszkowskiego, ponieważ ten jest poddanym państwa austriackiego. Pozostają w aresztach śledczych Stefan Gniazdowski i Tomasz Klepa.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego” odbędzie się dnia 25-go lutego 1906 o godzinie 3 popołudniu w Krakowie w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny 1904 i 5 (prof. dr. Battaglia). 2) Sprawozdanie z rachunków i wnioski Kom-

Dr Nieć i Ska **DIWANY PERSKIE, KILIMY I PORTIERY** Największy skład. Najniższe ceny.
Kraków, Rynek gł. 25.

ugi rewizyjnej (ref. p. Feldstein). 3) Budżet na rok 1905 i 6 (ref. dr. A. Lilien). 4) a) uzupełniający wybór 3 członków Wydziału. b) Wybór Komisji rewizyjnej na jeden rok. 5) Sprawozdanie o wnioskach pp. Boguckiego i Brandmüllera postawionych na poprzednim ogólnym zgromadzeniu (prof. dr. Battaglia). 6) Z aktualnych postulatów przemysłu (ref. dr. Steśłowicz). 7) Wnioski i interpelacje członków.

Skoroby dla braku kompletu, statutem poprzedzającego, powyższe Ogólne Zgromadzenie nie mogło dojść do skutku, następne Ogólne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu o godzinie 4 popołudniu bez względu na ilość członków.

Po Ogólnym Zgromadzeniu o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w sali Hotelu Saskiego wspólna wieczerza.

Na zaproszenie Gwarectwa węglowego w Jaworznie odbędzie się następnego dnia (26 lutego b. r. poniedziałek) wspólna wycieczka uczestników Ogólnego Zgromadzenia do Jaworzna celem zwiedzenia tamtejszych kopalni węgla. Punkt i czas zboru restauracja II klasy na dworcu krakowskim o godz. 6 min. 45 rano 26 lutego br. w poniedziałek. Powrót wieczorem.

Tow. bratniej pomocy kelnerów na walnym Zgromadzeniu w dniu 26 stycznia wybrało ponownie jednogłośnie prezesem p. Franciszka Samera. Na pierwszym posiedzeniu Wydziału w dniu 14 bm. wybrani zostali: zastępcą prezesa p. Jan Bajorski, sekretarzem p. Ludwik Franczek, kontrolerem p. Błażej Pytel, skarbnikiem p. Leon Sanck, bibliotekarzem p. Władysław Durbacz, zastępcą p. Gustaw Kisielewski, chorążym p. Stanisław Byrski, zastępcą p. Ludwik Wewiórski. Do Wydziału weszli Adolf Gangusz, Franciszek Henzel, Jan Piekło, Paweł Strycharski; jako zastępcy pp.: Jan Flaśka, Michał Leiman, Wojciech Matwij, Bolesław Górski i Herman Eber.

W kole akademickim odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. zebranie towarzyskie o godz. 5 popoł. Odczyt p. Edwarda Ligockiego p. t.: „Sztuka i życie“ — Impresje. Goście wprowadzeni przez członków mają wstęp wolny.

Z klubu Słowiańskiego. W sobotę dnia 17 bm. O. Jan Urban wygłosi w klubie Słowiańskim odczyt pt. „Stanowisko Cerkwi i Teologii rosyjskiej względem Zachodu“. Odczyt odbędzie się o godz. 5 pop. (Wiślna Nr. 5).

Koncert z tombolą na rzecz bezpłatnych wypożyczalni III-go koła T. S. L. i na głodnych w Królestwie polskim, odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w sali „Sokoła“. Na program złożą się występy chóru akademickiego, mandoliniistów pod kierownictwem p. Senowskiego, kwintetu miłośników cytry, dalej śpiew artystki opery lwowskiej p. Holzmüllerówny i deklamacja p. Solskiej, p. Zelwerowicza i pani *. Początek koncertu o godz. 7 wieczorem. Krzesła w cenie 6, 4, 3, 2 i 1 kor. oraz wstępy po 60 hal., nabywać można wcześniej w księgarni Gebethnera. Panty na tombole nadsyłać można do niedzieli rano na ręce pp. M. Ostrowskiej (Łobzowska l. 8); K. Sawickiej (Wolska l. 28) i p. Wojtkiewicza (Karmelińska l. 22).

Orkiestra Harmonii odegra na sobotniej premierze w teatrze następujące utwory: 1) Wstęp do op. Loreley. Maks Bruch. 2) Andante z Symfonii D-dur. Sgambati. 3) Fantazyja z op.: Tanhäuser R. Wagner.

Głosy publiczności.

Podziękowanie. Z Jasła otrzymujemy następujące pismo:

Władysław hr. Michałowski przysłał na moje ręce na rzecz ubogich miasta Jasła kosztą w kwocie 365 kor. 20 hal., przyznane mu wyrokiem sądu obwodowego w Rzeszowie, jako apelacyjnego w sprawach karnych, a które po przegraniu sprawy karnej złożył p. Wł. hr. Michałowskiemu p. dr. Natan Oberländer, koncypient adwokacki w Jasle. Pieniądze te złożyłem kasie miejskiej do funduszu ubogich miasta, a za to wsparcie ubogich gminy, ich imieniem składam ofiarodawcy serdeczne: Bóg zapłać!

Burmistrz: Dr. Andrzej Pawłowski.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Słuby“ sztuka w 4 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: o godz. 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popul.) o godz. 7-ej „Popychadło“ kom. w 4 akt. J. Szutkiewicza.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Wobec objawiającego się w ostatnich czasach ruchu politycznego wśród członków partji syonistów, w którym brały udział i różne inne stowarzyszenia żydowskie, a przedewszystkiem robotnicze stowarzyszenie „Poalej Zion“, przy czym ujawniał się ruch, mający na celu kwestję reformy wyborczej i inne odrębne kwestye, żydowskie kurje etc. Namiestnictwo wskutek szeregu zażaleń poleciło dyrekcjom policji w miastach oraz starostwom na prowincji przeprowadzenie dochodzeń, a to ze względu na fakt, że owym stowarzyszeniom nie przysługuje prawo brania udziału w ruchu politycznym. Rezultatem dochodzeń jest zamknięcie kilku syonistycznych stowarzyszeń „Poalej Zion“, w miastach galicyjskich, co do innych nie nadeszły jeszcze podobno sprawozdania odnośnych starostw.

Akademicy żydowscy, należący do obozu syonistów, odbyli na uniwersytecie lwowskim wiec, na którym uchwalono rezolucję o uznanie narodowości żydowskiej na uniwersytecie lwowskim. Przeciwno tej rezolucji występował imieniem polskiej młodzieży wyzn. mojżeszowego akademik Kohl, a po nim przemawiał przewodniczący czytelnik akademickiej Haluch odwołując zebrań o charakterze wyznaniowym kompetencji podejmowania jakiegokolwiek uchwały w sprawach wychodzących poza zakres wyznania żydowskiego, zaznaczył, że w sprawie merytorycznej młodzież polska zabierze głos w swoim czasie, a na razie oświadcza, że w zupełności solidaryzuje się z oświadczeniem kol. Kohla, który złożył następującą deklarację: 1) zważywszy, że przez uznanie nieistniejącej faktycznie narodowości żydowskiej na uniwersytecie, popartoby w wysokim stopniu dążenia pewnej grupy żydowskiej do sztucznego wytworzenia narodowości żydowskiej mimo braku najistotniejszych i najkardynalnych warunków do jej powstania i rozwoju w naszym kraju, 2) zważywszy, że utrudnionoby przez to niepomiarne proces pożądanego zbliżenia ludności żydowskiej do ogółu społeczeństwa, celem należytego spełnienia wspólnych zadań i obrony wspólnych interesów, 3) zważywszy w końcu, że uważamy za nader szkodliwe konsekwencje takiego kroku, a mianowicie, zarówno zamienienie naszej ludności żydowskiej na naród aterytoryjalny, ze względu na nią samą, jak dążność do wytworzenia jakiegoś rodzaju państwa żydowskiego na ziemiach polskich ze względu na ogólny interes kraju, i młodzież polska wyznania mojż. sprzeciwia się uznaniu narodowości żydowskiej na lwowskim uniwersytecie, a z uwagi, że kwestja na dzisiejszym wiecu roztrząsana jest dla niej rozstrzygnięta, usuwa się od udziału w jego obradach.

Gdy młodzież żydowsko-polska opuściła salę, uchwalono zwrócić się do prezydenta ministrów i do ministerstwa oświaty z żądaniem przeprowadzenia najspieszniej uznania na uniwersytecie lwowskim narodowości żydowskiej, jakoteż postanowiono prosić senat akademicki o poparcie żądania, będącego wyrazem przekonania i uczuć większości żydowskiej młodzieży akademickiej.

Rada miejska, załatwiając kilka spraw budowlanych odrzuciła prośbę osławionego rabina Rohatyna o pozwolenie na budowę pasażu między ulicami Ochronek i Sakramentek.

Cyrk Barnuma wniósł podanie do magistratu o wyznaczenie placu pod budowę cyrku, mającego zjechać tutaj w czerwcu na 4 dni w celu dania 8 przedstawień. Gmina nie posiada tak dużego placu, jakiego potrzebuje towarzystwo Barnuma, polecono zatem petentowi zwrócić się do Towarzystwa wyścigowego o plac koło rogatki stryjskiej.

Za inicjatywą radcy Ostrowskiego i architekta Zacharyewicza powstał projekt przeistoczenia ulicy Akademickiej na piękny, choć krótki, bulwar. Byłoby to nader korzystnym dla wyglądu ul. Akademickiej i dla ożywienia na niej ruchu, spacerującej publiczności, zmuszonej tłoczyć się na wąskich chodnikach.

W nadchodzący poniedziałek ma być wystawioną po raz pierwszy we Lwowie opera Saint-Saensa pt. „Samson i Dalila“. Samsona

śpiewać będzie p. Bandrowski, Dallilę p. Oleska. Partję arcykapłana wykona p. Szymański, starca żyda p. Jeromin. Przygotowania do wystawienia opery, wyposażonej w nowe kostjomy i dekoracje trwają od kilku tygodni.

W teatrze ruskim na drugim już z rzędu przedstawieniu trupy ukraińskiej — panowały przeraźliwe pustki. „Ruslan“ donosi, że widownia sali „w dwóch trzecich częściach świeciła pustką“ na przedstawieniu znanej od wieków „opery“ — „Zaporożec za Dunajem“. Podczas niedawnego wiecu Rusinów twierdzono buńczucznie, że gród „u podnóża góry ks. Leona“ jest czysto ruskim, i że gdy się usunie „najeźdźców“ miasto Lwów zostanie ruskim, ale przeczy temu najwymowniej, choćby powodzenie teatru ruskiego, który świeci pustką, gdy do niego nie uczęszczają Polacy. Jakże jednak ci, którzy są właściwymi twórcami rozwoju i kultury miasta mogą chodzić na ruskie spektakle, gdy dyrekcja teatru rozmyślnie wprowadza politykę do spraw teatralnych i na afiszach nie umieszcza obecnie polskiego przekładu repertoaru.

Wakacje letnie w szkołach średnich wschodnio-galicyjskich mają rozpocząć się o cały tydzień wcześniej, a mianowicie 10 lipca, a to z powodu, że w tym roku święta Wielkanocne przypadają równocześnie w obu katolickich obrządkach, przeto młodzież nie będzie, tak, jak zwykle, dwukrotnie tych świąt obchodziła.

Z Brzozowa donoszą nam: Wskutek publicznej odezwy Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, zawiązał się w powiecie tutejszym komitet celem niesienia pomocy materialnej nauczycielom ludowym, wydalonym masowo ze służby przez czynownictwo caratu za bohaterką obronę praw języka polskiego. Na czele komitetu stanęli dwaj kapłani polscy: ks. Józef Borezyk proboszcz z Humnisk i ks. Wojciech Owoc proboszcz z Izdebek, oraz kilka innych osób z Brzozowa ze sfery inteligencji. Szlachetnej intencji zacnych kapłanów możemy tylko przyklasnąć i życzyć im, aby piękny ich przykład znalazł naśladowców wśród naszego duchowieństwa.

Z Żywca piszą nam: Bawi w naszym mieście znany monologista krakowski, p. Józef Chorąży, którego wieczór humorystyczny, z nowym tym razem programem, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 18 bm. w sali „Sokoła“. P. Chorąży podczas dwukrotnego pobytu swego poprzednio w Żywcu zjednał sobie powszechną życzliwość naszej publiczności.

Z Dziedzic. Walne zgromadzenie członków T. S. L. w Dziedzicach odbyło się dnia 2 lutego. Po sprawozdaniu poszczególnych funkcjonariuszów i udzieleniu Wydziałowi absolutorjum z czynności za rok 1905 odbyły się wybory, których wynikiem był wybór p. Fr. Drobniaka, prezesem, p. Wł. Koszki zastępcą prezesa, St. Rzeszowskiego sekretarzem, p. Benjamina Kolaczka skarbnikiem p. B. Cyankiewiczówny bibliotekarką. Prócz tego weszli do Wydziału pp. dr. Piek, Wł. Górnikiewicz, W. Strzemeski, M. Maj, S. Budniok; K. Mazurek; A. Schöfer, J. Gruszka, M. Olszewski. Wydział na rok bieżący jest dosyć liczny, gdyż koło będzie się starało, rozwinąć jak najszerszą działalność na zewnątrz. Podczas zgromadzenia zabierało kilku mówców głos, nawołując do otwartego występowania przeciw tutejszym hakatystom. Bardzo pięknie przemówił dziedzicki naczelnik gminy, na temat miejscowych stosunków, za co nagrodzono go hucznymi oklaskami. Po zgromadzeniu wygłosił nauczyciel p. Górnikiewicz odczyt p. t. „Ważne zdarzenia w Polsce“ z demonstrowaniem obrazów świetlnych.

Dnia 4 lutego urządziło Koło odczyt z historii Polski nowożytnej p. J. Gruszki, a 11 bm. odegrali amatorzy Koła 2 jednoaktówki w miasteczku Strumieniu. Pierwszy raz usłyszeli tamtejsi mieszkańcy polskie słowo ze sceny. Koło zamierza po świętach wielkanocnych urządzić kilka przedstawień w okolicy.

W niedzielę dnia 18 bm. urządził tutejszy Sokół wraz z Kołem T. S. L. wieczorek, ku uczczeniu bohaterów powstania styczniowego. Na program wieczorku składają się: Słowo wstępne, odczyt o styczniowym powstaniu, deklamacje, śpiewy i odegranie sztuki, dotąd na Śląsku nie granej: „Kościuszko w Petersburgu“. Byłoby pożądanym by i z sąsiedniej Galicji liczni

Czekoladę Mleczną Orzechową

FLORJAŃSKA 2, HOTEL DREZDEŃSKI, — UL. DŁUGA 10. — KRAKÓW.

NA SPOSOB SZWAJCARSKI. — CZEKOLADĘ ZDROWIA WANILJOW, — C WŁASNEGO WYROBU, PLEOAA
Adam Piasecki.

goście przybyli. Z pruskiego Śląska zawsze do nas goście przybywają, tymczasem galicjanie oddzieleni od nas tylko Białką, nie odwiedzają nas nigdy.

Tarnów 15 lutego. Przedstawienie amatorskie połączone z koncertem i produkcją Gustawa Fiszera, na korzyść weteranów polskich z r. 1863, zgromadziło w sali Sokoła dosyć liczną publiczność. Dr. Jendel, odśpiewał kilka pieśni, z których najwięcej się podobała Moniuszki „O matko moja“ i Bohma „Cicha jak noc“. Gustaw Fiszer w swych monologach „Dlaczego się Pan Jan nie ożenił“ i „Jesiel Raiszower“ przypomniał się publiczności tarnowskiej, jako niezrównany interpretator charakterystycznych postaci. „Wujaszka Alfonsa“, komedję w I akcie Dobrzańskiego, odegrali miłośnicy sceny nie ze zwyczajną werwą; prawdziwego humoru, jaki chcielibyśmy widzieć na scenie, brakło, a i pamięciowe opanowanie ról nie zupełnie dopisało. W przedstawieniu prócz zwykłych uczestników wzięła czynny udział i hr. Zborowska ze Złobic. Na przedstawieniu było wiele osób z okolicznego obywatelstwa.

Dr. Roger Battaglia, wygłosi w sobotę dnia 17 lutego 1906 r. w sali Sokoła odczyt na temat „O rozwoju przemysłu krajowego i samodzielności gospodarskiej Galicji“. Publiczności, szczerze się zajmującej tak ważnymi sprawami jak powyższe, nie braknie chyba na tym odczytanie.

Substytutem zmarłego dr. Stanisława Stojalowskiego zamianowała Izba adwokacka w Krakowie dr. Tadeusza Tertila.

Tow. Szkoły ludowej uzyskało ze wstępów na sobotnim koncercie w hotelu „Bristol“ wcale pokaźną, bo około 220 koron wynoszącą kwotę.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
W. BARABASZ
Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A—B.
Dom W-go J. F. Fischera.

Ze świata

Bal miasta Wiednia odbył się onegdaj we wspaniałej gotyckiej sali ratuszowej. Pod względem dekoracyjnym i oświetlenia trudno o większy przepych. Dyr. ogrodów miejskich Hybler przystroił salę roślinami egzotycznymi i kwiatami, wśród klombu z których ustawione było na postumencie popiersie cesarza. Wśród gości znajdowali się między innymi ministr. hr. Gołuchowski, bar. Burian, dr. Randa, bar. dr. Bienerth, oraz b. min. Wittek, ks. Montenuovo, ks. A. Liechtenstein, ks. Egon Fürstenberg, ks. Karol Trautmansdorff, komendant m. Wiednia fmp. Freund, kom. korp. jen. Fiedler, dyr. policji Habrda, biskup sufragan dr. Marschall, poseł Gniewosz, chiński oficer Lin-Wek-Kwei, hr. Sternberg oraz wiele innych osób cywilnych i wojskowych. Około godz. 9 przybył na bal arcyksiążę Leopold Salvator z adjutantem Napoleonem Krahlem, oraz arcyks. Franciszek Salvator z rotmistrzem Bellegarde. Punktualnie o godz. 9 przybył i przyjęty został przy wejściu na schody przez dr. Luegera i trzech wiceburmistrzów arcyksiążę Franciszek Ferdynand, w towarzystwie rotmistrza bar. Rumerskircha. Arcyksiążę przybył w zastępstwie cesarza i przywitawszy się z obu znajdującymi się już na sali arcyksiążętami, odbył „cercle“ z dyplomatami, poczem podał ramię małżonce pośła hiszpańskiego księżnej Bailen, rozpoczynając pochód do sali balowej, przy dźwiękach fanfary arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, kompozycji Schantela. Kiedy arcyksiążę zasiadł na estradzie ze swoją swiatą, rozpoczęły się tańce gavotem i walcem, do których muzykę napisał Józef Klein, muzyk nadworny. Przedtem jeszcze odegrany został marsz uroczysty kompozycji Weinwurma. Tańce rozpoczynające bal, prowadził baletnik F. Fränzl. Panowie biorący udział w tych tańcach mieli strój zwykły balowy, panie zaś przybrane były w białe suknie, przystrojone kwiatami. Arcyksiążęta próbowali w bufecie win: Nussberger i Gumpoldskirchner, poczem opuścili ratusz. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand prosił dra Luegera, aby go nie sprowadzał na dół i nie narażał się na przeziębienie.

Protest przeciwko małżeństwu ks. Eny z królem hiszpańskim, jakoteż przeciwko zamierzone-

mu przejściu jej na katolicyzm wniesiony został przez związek protestancki angielski, o czym powiadomiono króla Edwarda VII z żądaniem w imieniu ludu angielskiego, aby monarcha nie udzielał zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy księżniczką Eną Battenberg, a królem Alfonssem XIII. Wiadomość powyższą podaje „Stop“.

Król Edward VII. uległ przed niedawnym czasem wypadkowi na polowaniu, a mianowicie nadwyręził sobie nogę, przez nieuważne stąpienie w zagłębienie. Wszelkie tego rodzaju uszkodzenia zwłaszcza u starszych ludzi wymagają dłuższego czasu do wyleczenia. Oczywiście rzecz że król musiał się szanować więcej w ostatnich czasach z tego powodu, a nie dlatego aby ogólny stan jego zdrowia tego wymagał jak starały się dowieść berlińskie dzienniki. Król Edward nie będzie mógł uczestniczyć w pogrzebie króla Chrystjana, gdyż zachodzi jeszcze obawa aby sobie nogi nie sferesował.

Degradacja po śmierci. Z Budapesztu donoszą, iż porucznik 34 koszyckiego p. p. Aleksander Erhardt, zastrzelił się w ubiegły piątek, aby uniknąć grożącej mu degradacji. Po śmierci już uznano go jednak za pozbawionego szarży i degradację wykonano 11 bm. na trupie. Zdjęto z nieboszczyka mundur oficerski i pochowano go w uniformie żołnierskim.

Kardynał Manada, arcybiskup Ankony i Umany zmarł dziś w Ankonie. Kardynał Achille Manara urodzony w dniu 20 listopada 1829 roku w Bolonii otrzymał kapelusz kardynalski w d. 29 listopada r. 1895.

Z Rosji.

Wrzenie w Rosji.

Ryga 16 lutego. (P. a. t.) Pewien uczeń gimnazjum Aleksandrowskiego usiłował wezwać sztyletem zamordować dyrektora zakładu Zamach nie udał się. Sprawcę aresztowano.

Ryga 16 lutego. (P. a. t.) Policja w piwnicy pewnego domu w centrum miasta znalazła 14 bomb.

Bostow 16 lutego. (P. a. t.) Aresztowano tutaj komitet rewolucyjny, złożony z 14 osób.

Z Władywostoku.

Petersburg 16 lutego. „Ruskie Słowo“ donosi z Władywostoku, że miasto przedstawia się jak wulkan, który może każdej chwili wybuchnąć.

Z prowincji nadbałtyckich.

Petersburg 16 lutego. Korespondent „Nowoje Wremia“ donosi, że wprawdzie w prowincjach wschodnich nadmorskich zapanował spokój, jednak należy się obawiać ponownego wybuchu. Zarzewie tli się pod popiołem. Ludność wydaje wprawdzie broń, ale jest to broń najgorsza, dobrą zaś broń zakupuje. — Przeszłego lata rozdali agitatorzy 40.000 karabinów.

Podatki w Rosji.

Petersburg 16 lutego. Według doniesień dzienników, minister spraw wewnętrznych wystosował do gubernatorów wezwanie, aby z całą energią ściągali zaległe podatki. Skutkiem zalegania podatków powstały tak wielkie niedobory, że wielu ziemstwom grozi ruina finansowa.

Telegramy.

Traktaty handlowe z Szwajcarią.

Wiedeń 16 lutego. W komisji cłowej pos. Terlago wyraża ubolewanie, że równocześnie nie przedłożono komisji traktatu handlowego z Szwajcarią. Tyrol jest w wysokim stopniu interesowany w eksporcie wina do Szwajcarii. Mowca zapytuje, czy rząd przy zawarciu traktatu ze Szwajcarią będzie się starał, aby cel importowych nie podwyższono i czy nie grozi zerwanie rokowań traktatowych z Szwajcarią.

Przemawiali następnie pos. Povsche, Peschka, Schrotta, Herzmansky, Hruby, dr. Licht i zastępca rządu, który odpowiadał na postawione w ciągu dyskusji pytania. O godz. 1 przerwano posiedzenie na dwie godziny.

Sprawa posta Fressla.

Wiedeń 16 lutego. Komisja dla nietykalności poselskiej zajmowała się dzisiaj wydaniem pos. Fressla z powodu obrazy majestatu, zdrady stanu, obrazy armji i podburzania armji do nieposłu-

szństwa. Jak słyhać komisja uchwaliła po dłuższej dyskusji 12 głosami przeciw pięciu (kilku posłów wstrzymało się od głosu) nie wydać pos. Fressla. Przewodniczący komisji pos. Starzyński złożył wobec tej uchwały mandat.

Przed rozwiązaniem sejmu węgierskiego.

Budapeszt 16 lutego. W. B. koresp. donosi: Z inicjatywy prezydenta Izby posłów Juliana Justha zebrała się dzisiaj międzypartyjna konferencja w sprawie stanowiska wobec rozwiązania Izby poselskiej.

Budapeszt 16 lutego. (W. B. kor.) O dzisiejszym posiedzeniu przewodniczących klubów tyle tylko ogłoszono, że obrady będą dalej prowadzone w niedzielę o godz. 11 przed południem. Jak słyhać, nie obradowano jeszcze nad samem stanowiskiem wobec rozwiązania Izby, lecz konferencja miała raczej na celu poznanie zapatrywania pojedynczych stronnictw na tę kwestję. — Kwestja stanowiska wobec rozwiązania Sejmu ma być dopiero obszernie omówioną na niedzielnym posiedzeniu.

Rozwiązanie Izby greckiej.

Ateny 16 lutego. Izba deputowanych została rozwiązana, a nowe wybory rozpisane na dzień 8 kwietnia. Nowa Izba zbiera się dnia 3 maja.

Anarchiści w Hiszpanji.

Madryt 16 lutego. Prezydent ministrów oświadczył, że wezorajszyp wypadek w Barcelonie spowodował niesmaczny żart.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 16 lutego 1906 r.

	Placę	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
20-to frankówki w zlocie	19 06	19 14
1% Listy zast. prem. Banku hip.	111	113
1½% Listy zast. Banku hip.	100 25	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	98 10	99 25
1½% Listy zast. Banku kraj.	101 50	102 —
1% Listy zast. Banku kraj.	99 20	100 —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 50	— —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 50	— —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z 56-let.	9 —	99 75
1% Galicyjskie obligacje prop.	99 25	100 25
1% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	100 —
1% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 50
1½% Pożyczka m. Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacje kom. Banku kraj.	— —	— —
1½% Obligacje kom. Banku kraj.	101	102 —
1½% Obligacje kolejowe	99 —	99 75
Losy miasta Krakowa	93 —	99 —
Akcy Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcy Banku hipotecz.	554 —	558 —
Akcy Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcy kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcy kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	583 —	586 —
1,2% wspóln. renta papierowa	1 0	100 50
1,2% wspóln. renta srebrna	99 90	100 40
1% renta koron. austriacka	100 10	1 0 60
1% renta koron. węgierska	95 85	96 35
1% renta austr. w zlocie	118 —	118 60
1% renta węgierska w zlocie	114 —	114 60

NADESŁANE

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

PENSJON PODDLE

LORETAŃSKA 4.

POKÓJ Z UTRZYMANIEM — ŁAZIENKA — OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.

Skrzepnięcie żył (phlebitis).

Jeżeli się chce uniknąć Embolji jako najstraszniejszego wyniku phlebitu? jeżeli się chce usunąć usta wiczną spuchliznę, ociężałość, niemoc i ubezwładnienie członków, wynikłych najczęściej z zadanionego phlebitu? należy używać przy każdym jedzeniu kieliszek *Elixiru Virginii*, który przywróci krążenie krwi i usunie wszelkie bólesci. — Nabyć można w Paryżu w pharmacie Moride 2, rue de la Tacherie — w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. Opis wysyła się bezpłatnie.

!!Nowość!

KORPUSY NA KRZYŻE NAJPRAKTYCZNIJSZE z blachy wyznaczono i olejno kolorowane na 60, 80 ctm. i 1 m. wysokie
CHRYSZTUS W GROBIE również z blachy wycinany i olejno kolorowany na 1 metr i 1 metr 20 ctm. długi.
ANIOŁY ADORACYJNE KŁĘCZĄCE Z MASY BIAŁEJ LUB KOLOROWANE NA 60 CTM. WYSOKOŚCI.
STACYE DROGI KRZYŻOWEJ w OBRAZACH RÓŻNEJ WIELKOŚCI, poleca

Handel dewocyjny Kazim. Zajączkowskiego w Krakowie, Pl. Maryacki L. 8.

Skoro dziś mięso podrożało

dobrze jest wiedzieć, że każda zupa przyrządzona na samej wodzie i z jakimkolwiek dodatkami (ciastem tłuszczem lub t. p.) staje się w ednej chwili zadziwiająco dobrą i silną w smaku z dodaniem odrobiny przyprawy Maggi'ego-

Uwaga. Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht”, jest pod gwarancją czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.



Mydło Schichta

(z jeleniem lub kluczem)

jest najlepszym, a w użyciu najtańszym do każdej bielizny i do każdej metody prania

Gwarancja:

25.000 kor. zapłaci firma Georg Schicht w Aussig, każdemu, kto wykaże, że jego mydło z nazwiskiem »Schicht« zawiera jakiegokolwiek składniki szkodliwe.

Każdy kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa

Kawy zdrowia

która zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, sadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

SOBOM wiatym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą

Kawę zdrowia

fabryki w Podgórzu bez dodatku ziarnistej. kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

Rządowa Prawniona



Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnie leczniczych pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecane przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Biliskiej, Gieszhüblerskiej, Salterskiej, Vichy, Nomburg, Nissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach penniki na żądanie darmo.

Pół roku na próbę!

8 miesięczny kredyt! Zupełnie darmo!

W tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam już od wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, pół prawdziwy amerykański, autymagnetyczny remont, i kotwicowy system

Roskopf-Patent Nr 99

z plombą

z czarziemi imit. stalow. lub niki. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancją we futerale jelenkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 — 3 sztuki zł. 5.75 — 6 sztuk zł. 11.25. Tensam zegarek z podwójnymi kowertami zł. 3.40. Tanie zegarki system „Roskopf” bez plomby wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł. 1.50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczkę, lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW

HANNS KONRAD

Brüx Nr 1229 (Czechy)

ok. sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. mem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata. Kto ilustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 rycin, wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10

1 FASKA 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 7.— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6.—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4.—. 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kg. powidla tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9.—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej białej 7.20, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7.20, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8.— wysyła Dom specyaliów węgierskich **KIEFER FERLITS** Kesmark (Węgry). 360 10



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut nfarbować posiwiade włosy na kolor czarny, brązowy, szary i blond.

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. w Krakowie u Reima i Sp. Byuek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu 3 kor., flakoniki próbne 1 kor. 20 h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Do sprzedania.

Dom z ogródkiem

w najzdrowszej części miasta, od 10 do 2ej można oglądać i zasięgać informacji. Rynek Kleparski l. 12. 311 8

Najpiękniejsze półwetniane

FABKI

w ciemnych odcieniach z kolorowymi bordiurami. 1 przesyłka poczt zawierająca 1/2 tuz. po 4 zlr., w ciemną kratę 1/2 tuz. 4.50, bardzo modne w pasy spodnice 1/2 tuz. 4.50 i 4.75 dostarcza opłatnie do każdej poczty

Jakób Brady

Ingrowitz (Morawa)

Zamówienie 1/2 tuzina przekona każdego o taniości i zobowiąże do dalszych zamówień.

Karnawał

rozpoczął się z dniem 1-go lutego; jest to najulubieńszy miesiąc dla wszelkiej młodzieży, a nawet osób starszych potrzebujących rozrywki po całodziennej znużonej pracy, tak umysłowej, jak i fizycznej, nawet u ludu wiejskiego w tym miesiącu kojarzy się najwięcej małżeństw, aby z tego tytułu rozweselić i zabawić się mogli. Jak dotąd mieliśmy długą i smutną jesień, po której nastąpiła upragniona zima, a jeszcze więcej upragniony karnawał, na który niżej podpisany ma do dyspozycji P. T. Publiczności kilkanaście obszernych sal do wyboru, stosownie do ilości osób, a mianowicie kilka sal mniejszych na 25 osób, 2 osobne gabinety z pianinami, dużą salą, w której z łatwością zmieścić się może kilkaset osób. Wyżej wymienione sale i gabinety są do dyspozycji P. T. Publiczności na wszelkie bale, zabawy i wesela. Przy zamówieniach na bale, zabawy i wesela sala bezpłatnie. Oprócz wyżej wymienionych sal jest wielka sala na koncerta, większe zebrania towarzyskie, które ze względu na kiepski karnawał odstępuje bajecznie tanio, bo prawie za zwrotem własnych kosztów. Ceny potraw i napojów po bardzo niskich cenach. Kuchnia pod kierunkiem najlepszych sił kulinarnych, potrawy na świeżem maśle dają mi możność zadowolnić najwybredniejsze gusta.

Z poważaniem

Adolf Morawiecki

restaurator Hotelu Saskiego w Krakowie.

Browar Parowy w Trzciniicy

poczta, telegraf i stacja kolejowa

polca Szanownej P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE

jest 14-stopniowe w gatunku tak silnym, jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

PIWO BAWARSKIE

wyrabiane wyłącznie ze siodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki siodu prażonego, wskusmaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE

polca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

PIWO BAWARSKIE

Zamówienia na Piwo Bawarskie skutecznie wyłącznie Browar w Trzciniicy, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie polca browar doborowaj jako

Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzciniicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie.

Zamów Pan sobie skrzypce

za K. 5.—, 6.—, 8.—, 10.—, 12.—, 16.—, 20.— i t. d., lub też CYTRĘ za K. 12.—, 16.—, 20.— i t. d., WIOŁONCZELĘ za K. 12.—, 15.—, 17.—, 25.— i t. d., KONTRABAS za K. 26.—, 50.— i t. d., lub GITARĘ za K. 6.40, 7.20, 8.—, 11.— i t. d., C-B-FLÜGELHORN, TRĄBKE F. (w kształcie S) tylko K. 26.—, 32.— u A. Osmanka a będziesz Pan zadowolonym z przysyłanych przedmiotów. Wszystkie instrumenta muzyczne, przybory i trwałe struny dostarcza po najniższych cenach.— Wielki katalog gratis.

Adres: A. Osmanek, Schonbach — Czechy.

Kto posiada kapitał około 30.000 Koron a chce

go ulokować na 10 procent, niech kupi w Podgórzu przy Krakowie

DOM DWUPIĘTROWY

Z OFICYNĄ i PLACEM BUDOWLANYM. — W kamienicy tej położonej w najruchliwszym punkcie miasta jest pięć sklepów przynoszących znaczny dochód. Do kupna potrzeba 40.000 Koron a do zabudowania wolnego placu kamienicą dwupiętrową drugie 40.000 Koron. — Obecny właściciel sprzedaje tę intratną realność, gdyż potrzebuje gotówki do budowy fabryki. — Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu“.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos”. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos” do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos” jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rósć. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypiszcimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gotowasemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał skutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsamem Mos” mogą Państwo donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wówczas ujawniło się nagwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę z Państwem wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Dänemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

262 1

Jest do sprzedania:

MAJATEK, blisko miasta powiatowego i kolei, o obszarze 200 morgów, skomasowany, wraz z budynkami i inwentarzem żywym i martwym.

OMNIBUS, nowy, bardzo ładny, na resorach, na 6 osób, z budą do zdejmowania, z drzewa jasionowego.

BRYCZKA, elegancka, nowa, na resorach, o dwóch siedzeniach i z koziołkiem dla woźnicy.

SROTOWNIK do zboża, w dobrym stanie, do ruchu ręcznego lub siłowego lub parowego, mielący 200 do 300 klg. na godzinę.

400 ctn. Mtr. **ZIEMNIAKÓW** „Piasty” i „Silesia”, wysokoproteinowych, wybieranych, dające wysoki plon, tak w ilości jak i w wielkości, nawet na gruntach ubogich, bardzo są dobre do jada, poleca się do sadzenia.

Dostarcza się do siewu na zamówienie: **PSZENICE**, uszlachetnioną, jarkę „Galicyjską” bardzo pełną, nieulegającą rdzy i śnieci, i nieróżniącą się swoim ziarnem od ozimy.

GROCH „Wiktoria”, znany ze swoich zalet.

JĘCZMIEN „Goldfoll”, dwójniak, plenny, nadający się na gorzelnię i do browarów.

BOBIK, szkocki, wczesny, biały, o obfitych i wielkich strączkach.

Wysyła się na zamówienie: **PROSIETA**, czystej rasy „Yorkshire” poprawnej, wysokoprośnej, po cenie 1 kor. i 60 groszy, za 1 klg. żywej wagi, loco stacya kol. Stary Sambor.

Poszukuje się współników, sumiennych, z niewielkim kapitałem, do utworzenia spółki, w celu zadziierawienia większych majątków. Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia udziela i przyjmuje pod: Pruski, Strzelbice, ost. p. Stary Sambor.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szeceński). Telefon Nr. 231. Filja ul. Kopernika 1. C

Zarząd uregulował pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszytkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów i również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne **KATAKUMBY**, odstępują miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmują zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrzknąć nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumiany wyrabiam.

Katalogi muzyczne

na Fortepian
Harmonium
Skrzypce
Violonczelę

Cytrę
Muzykę salonową
Orkiestrę
Gitare
Pieśni, humorystyczne
Chóry, kawalki do ćwiczeń itd.
przesyła gratis i franco

Otto Maass

Musikverlag u. Sortiment
WIEN, VI/2 Mariahilferstrasse 91.

KARTOFLE

stołowe wybrane po 1 zlr. 35 ct. za 100 kg. dostawi do domu Zarząd dóbr Rzaska p. Łobzów. 317 3

Magistrat król. wol. m. Krosna.
L. 553/906.

Krosno dnia 13 lutego 1906.

KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy tut. Magistracie z placą roczną 1000 kor. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do wnieśnienia podań udokumentowanych do dnia 1-go marca 1906.

368 3

Narybek karpia

bardzo ładny i zdrowy z szlachetnej rasy 10—12 cm. długości po koron 5.—, 14—15 cm. długości po kor. 6.— za jedną kopę loco Werynia sprzedaje

Zarząd dóbr Kolbuszowa
we Weryni p. Kolbuszowa.
381 4

Mleczarnia „Zdrowie”

Kraków św. Tomasza 17, róg Florjańskiej (od kościoła św. Jana) poleca: Ruskie pierożki oraz inne leguminy z nabiązł z konfiturami lub sokiem. **PACZKI warszawskie** po 4 ct., za 1 kor. 14 sztuk. Sala dla gości. — Ceny bardzo niskie. 380 6

Młody mężczyzna

liczący lat 25, na stanowisku stałym rządowym, wdowiec, przystojny, z prawem do emerytury i awansu poszukuje na tej drodze towarzyski życia. Posag wymagany mały. — Łaskawe zgłoszenia przy dołączeniu fotografii proszę nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu” dla J. S. 383, Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. 383 3

Dla biednego ucznia z IV

klasy wydziałowej prosi się o płaszcz zimowy i inne części ubrania. Można złożyć u furty klasztornej PP. Wizytek, ul. Krowoderska 1. 16.

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.

Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

ADMINISTRACYA Wapienników i Kamieniółomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach

WAPNO SKALISTE odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. Wapno gazowane i Wapno do uprawy roli. Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami” i „skała Twardowskiego” Kamień budowlany, brukowy i Suter. Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Zarząd dóbr Boguchwała stacya i poczta w miejscu ma na sprzedaż **15 wagonów ziemniaków**

gorzelnianych i jadalnych 21% skrobi po cenie 2 kor. 40 hal. za 100 kil. loco stacya Boguchwała. 384 3

KTO

NIE MA APETYTU

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiemu potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 flaszek 5.50 zlr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.

FR. LENERT Kraków
ulica Sławkowska 1. 6
handel korzenny, kolonialny,
skład win, araku, koniaków itp.



Zdolny mechanik

obznajomiony z maszynami do szycia potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Administracji gazety pod »Zdolny mechanik B. M.« 359 3

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu

331 20
Majątek J. O. księcia Sanguskiego poczta Tarnów ma na sprzedaż **narybek karpia** szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza 1. 18.

Proszę zażądać

gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 219

Hanns Konrada

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór krus zewych w Brux Nr. 348 (Czechy)



Polecam najlepszą

Harmonję ręczną

Nr. 300 1/2, 10 klawiszy, 2 reguły tonów, wielkość 24-12 cm. zlr. 2.2
Nr. 305 1/2, 10 klaw., 2 reg., 50 tonów wielk. 24-12 cm. zlr. 2.7
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów podwójny głos, 3 bogate trąbki wielk. 31-15 1/2 cm. zlr. 3.5
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głosy 70 ton., wielk. 33-16 1/2 cm. zlr. 4.2
Zadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

ORGANY

systemu listewkowego 8 głosach w manuale, w pedale, są w Lublinie p. Ropczyce tania do sprzedania, z powodu szczupłego chóru w nowym kościele. Zgłaszać się do ks. proboszcza Macieja Miętusa.

Handel korzenny

z pokojem do śniadań we Lwowie, Krakowie lub na prowincyi kupie. Wiadomości proszę pod Zyg. W. 5 restauante Kraków. 37

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca

Magazyo Jul. Grossa

Z powodu wyjazdu

do sprzedania garnitur wyszlaczanych Wiadomości w łopole 15, oficyny II p.

Urządzenie sklepowe

blawatnego jest zaraz do sprzedania, ul. Mikołajska 384 4

Przyjmę ogrodnika

wdowca lub kawalera, do majątku ogrodu, dobrze zapłacę. — Zgłoszenia do Administracji gazety pod »Zdolny mechanik B. M.« 359 3

Ojerności

P. T. Czytelnik

poleca się biednego L. noma, który wskutek podeszłego wieku i ciężkiej pracy, pozostaje wraz ze rodziną bez kawałka chleba. Łaskawi Dobroczyncy proszę się zwrócić pod adres: Miłkowski, Psary p. Trzebież 353 5

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beck W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego



UŻYWAJCIE TYLKO
PAST DO OBUWIA
ISKRA